

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Ewangelia: mądrość Boża (1 Kor 2,6-16)

ST: Jdt 8,14; Prz 28,5; Mdr 9,13; Iz 40,13; 64,3

NT: J 14,26; Rz 11,34; Ef 3,10; Kol 1,28; Hbr 5,14

Lekcjonarz: 2,1-10a: św. Dominika; św. Jana od Krzyża; czytania wspólne o doktorach Kościoła; 210b-16: św. Bedy Czcigodnego; czytania wspólne o doktorach Kościoła

[2,6] A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających.

Podczas gdy we wcześniejszej części listu Paweł bez ogródek rozprawiał się z roszczeniami ludzkiej myśli i elokwencji do przenikania Bożych tajemnic, we fragmencie tutaj omawianym równoważy tę zasadę inną: pokazuje mianowicie, że ewangelia – odstrasza, jeśli chodzi o podstawowy głoszony przez siebie fakt – w rzeczywistości staje się najwyższą mądrością i cechuje się własną elokwencją.

Surowość krzyża może być w pierwszym momencie czymś trudnym do zaakceptowania, lecz przynosi obfity owoc.

Paweł daje tu wyraz mądrościowemu nauczaniu Izraela, zgodnie z którym trudne początki przynoszą owoc w postaci radosnych zbiorów:

Mądrość bowiem jest w zgodzie ze swą nazwą i nie dla wielu jest dostrzegalna.

Słuchaj, dziecko, i przyjmij moją myśl, a rady mojej nie odrzucaj!

Włóż nogi w jej dyby, a szyję w jej obrozę!

Podдай swój kark i dźwignij ją, a nie zżymaj się na jej więzy!

Całą duszą do niej podejdź i dróg jej przestrzegaj ze wszystkich sił! (...)

Na koniec bowiem znajdziesz w niej odpoczynek, a to ci się w radość obróci

(Syr 6,22-28; zob. też 4,16-18).

Choć w polskim tłumaczeniu mowa jest o tym, że **mądrość** się **głosi** (podobnie jak w wersecie 1,23 mowa jest o głoszeniu krzyża), użyte tu w oryginale przez Pawła słowo

należałoby przełożyć jako „opowiada” czy „mówi o”, co sugeruje raczej, że chodzi o pewną dyskusję czy rozmowę.

Wobec faktu krzyża konieczne jest przyjęcie go i oddanie się mu – krótko mówiąc, konieczny jest akt wiary, będący odpowiedzią na akt dokonany przez Boga.

Mądrości nie da się osiągnąć przez dyskusje, w których z góry określona perspektywa jest ograniczona do tego, co można dostrzec samym ludzkim umysłem.

Lecz gdy już dokona się aktu wiary, możliwe staje się przyjmowanie i przekazywanie innym prawd na temat Bożej mądrości.

Tak jednak może się dziać między tymi, którzy są **doskonali** w wierze.

Greckie słowo przetłumaczone tu jako „doskonali”, może też oznaczać „dojrzałych”.

W czasach Pawła było ono często używane na określenie kogoś, kto osiągnął dojrzałość i wyrobił w sobie wiążące się z nią cechy: siłę, cnotę, mądrość, przenikliwość, niezależność – w przeciwieństwie do dziecka, pozostającego nieletnim i zależnym od innych.

Takie znaczenie znakomicie wpisuje się tu w Pawłowe spostrzeżenie, że Koryntianom brakuje właściwej dojrzałym ludziom przenikliwości i że okazują się oni tak bardzo zależni od tego czy innego nauczyciela (zob.1,12), iż wciąż są jak niemowlęta, które nie potrafią mówić ani zrozumieć języka używanego przez dorosłych.

Ludźmi dojrzałymi nie są więc członkowie jakiejś elity wtajemniczanej w ezoteryczną, niedostępną dla innych chrześcijan mądrość – mówienie o takiej mądrości raczej rozbudziłoby niż przygasiło panujący wśród Koryntian snobizm.

 **Dojrzałe są osoby obdarzone głębszym zrozumieniem prawd stojących otworem przed wszystkimi chrześcijanami, którzy mają odwagę rozpocząć swe poszukiwania od pokory krzyża.**

Kolejne rozdziały Pawłowego listu będą znakomitą przykładem takiej właśnie mądrości.

Według wersji podanej w NABRE Paweł mówi tu o głoszeniu mądrości **ludziom** dojrzałym¹, co pozwala na przyjęcie interpretacji, że chodzi mu o **własne** nauczanie.

Lecz w wersji greckiej mowa jest dosłownie o „opowiadaniu **wśród** doskonałych”.

Stąd w innych tłumaczeniach oddaje się ten zwrot raczej jako „głoszenie **między** doskonałymi” (NABRE, NIV)², co wydaje się bardziej trafne, gdyż Paweł odnosi się do

¹ Podobnie w Biblii Paulistów: „głoszenie mądrości ludziom doskonałym” – przyp. tłum.

² Tak też np. w BT i Biblii Warszawsko – Praskiej – przyp. tłum.

rozmów, prorostw, modlitw i innych rodzajów nieformalnej komunikacji między członkami wspólnoty.

TŁO BIBLIJNE: TAJEMNICA W ŚWIECIE STAROŻYTNYM

W tradycji żydowskiej, z której wywodził się Paweł, pojęcie tajemnicy odnosiło się do zamysłu Boga czy też niebiańskiej rady, objawianych prorokom dla dobra ludzi (Jr 23,18.22; Am 3,7). Zamyśl ten był tajemniczy, miał bowiem swój początek w Bogu – Bóg jednak chciał, by ów zamyśl poznano, i ujawniał go za pośrednictwem swych ludzkich „rzeczników”.

Członkowie wspólnoty z Qumran często pisali o tajemnicy ukrytej w pismach prorockich, teraz jednak odsłoniętej dzięki interpretacji pism podanej przez ich założyciela, Nauczyciela Sprawiedliwości.

Podobnie u Pawła chrześcijańską tajemnicą jest Boży plan zbawienia, stanowiący „sekret” Jego serca – sekret jednak ujawniony już w Ewangelii (Rz 16,25-26; Ef 3,3-9).

Uwzględnienie tego tła pomaga nam zrozumieć, dlaczego dla Pawła „tajemnica” nie jest czymś ezoterycznym czy indywidualistycznym, tak jak było to w ówczesnych religiach misteryjnych (i jak jest do dziś w znacznej części teozofii New Age). Tajemnica stoi otworem dla wszystkich, a przekazują ją działający publicznie nauczyciele, tacy jak Paweł i jego współpracownicy.

U ojców Kościoła pojęcie „tajemnicy” (czy też „misteriów”) odnoszone jest do sakramentów, stanowiących widzialne znaki niewidzialnej łaski i udzielanych przez kapłanów. To również wydaje się kontynuacją myśli raczej żydowskiej niż greckiej, co możemy zobaczyć u Filona, który stwierdza, że pobożny Żyd – inaczej niż ktoś wtajemniczony w pogańskie kultury misteryjne – jest „wprowadzany w tajemnice życia uświęconego”, co oznacza bycie zanurzonym w prawa, proroków, psalmy, „oraz we wszystko, co sprzyja wiedzy i pobożności i je udoskonala”³.

Żydowski historyk, Józef Flawiusz, zwraca uwagę na kolejny aspekt, przeciwstawiając pogańskie misteria inicjacyjne żydowskiej teokracji, w ramach której „cały lud” – nie zaś wybrana garstka – „jest przysposobiony do pobożności, [a] kapłani mają powierzona szczególną troskę o to”⁴.

³ Filon, O życiu kontemplacyjnym

⁴ Józef Flawiusz, Przeciw Apionowi

Paweł ponownie podkreśla podstawową i niemożliwą do zniesienia różnicę między tym rodzajem mądrości a **mądrością tego świata** oraz **władców tego świata**.

W kontekście wersetu 8, władcami tego wieku są ci, którzy ukrzyżowali Jezusa – przywódcy zarówno Żydów, jak i pogan, uznani tu za narzędzia szatana, będącego „**władcą tego świata**” (J 12,31).

W świetle tego, co Bóg uczynił, ukazało się bankructwo mądrości światowej.

[2,7] Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej,

To tłumaczy dlaczego w następnym wersecie nacisk położony jest na słowo „**Boży**”: oto Paweł **głosi** (...) **mądrość Bożą**, nie zaś ludzką.

Mądrości tej nie należy już jednak szukać wyłącznie w otwartej przed nami księdze stworzenia; **tajemnica** Jego mądrości stała się teraz dostępna.

W języku greckim słowo „**tajemnica**” (**mysterion**) pochodzi od słowa oznaczającego „zamykać” – zwłaszcza w kontekście „zamykania ust” – i odnosi się do czegoś sekretnego lub (jak zostaje to doprecyzowane w tym tekście) **ukrytego**.

Mądrość tę, jak zauważył Jan Chryzostom, określa się jako tajemniczą i ukrytą nie dlatego, że miałaby ona być **teraz** sekretna, lecz z tego względu, że da się ją poznać wyłącznie poprzez udzielone przez Boga objawienie (Łk 8,10; Kol 1,26-27), że dostęp do niej zdobywa się tylko przez wiarę i że przewyższa ona wszelkie oczekiwania (1 Kor 15,51).

Paweł używa pojęcia **mysterion** nie w jego greckim znaczeniu, zgodnie z którym chodzi o tajemnicę dostępną tylko dla wybranej garstki, lecz w znaczeniu żydowskim, według którego tajemnica odnosi się do Bożego planu względem Jego ludu, Jego sekretnego zamysłu, do którego otrzymali dostęp prorocy i który przekazują oni Bożemu ludowi.

Nazywając Chrystusa „tajemnicą”, Paweł nadaje temu słowu znaczenie zdecydowanie odbiegające od greckiej praktyki ezoterycznej, chodzi mu bowiem o coś, co ma być dzielone z całym światem.

Lecz jak w podobnym duchu zauważył Jan Chryzostom, „**tajemnica, choć głosi się ją wszędzie, pozostaje tajemnicą**”, gdyż przekracza wymiary dostępne ludzkiemu **pojmowaniu**.

Stąd Paweł później będzie opisywać tajemnicę w kategoriach bogactwa i pełni, jako źródło niekończącego się wzrastania w poznaniu ze strony wierzącego (Ef 3,18-19; Kol 1,26-27; 2,2-3).

Opowiadanie o tej mądrości polega na dzieleniu się wypływającymi z natchnienia Ducha spostrzeżeniami na temat wiary, do czego powinien być zdolny każdy wierzący chrześcijanin.

Tajemnica jest Bożym darem dla ludzkości.

Był taki czas, gdy pozostawała ona ukryta w sercu Boga i gdy ludzkość tkwiła w sprowadzonej przez grzech nocy – niemniej Bóg odwiecznie zamierzał podzielić się z nami ową tajemnicą, **którą (...) przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej.**

**ŻYWA TRADYCJA: BYLIŚMY KOCHANI,
JESZCZE ZANIM ZAISTNIELIŚMY**

Święty Jan Chryzostom komentuje:

„Oto co Paweł gorąco pragnie pokazać: Bóg kochał nas od zawsze, od samego początku, kochał nas On już wtedy, gdy nas jeszcze nie było. Gdyby bowiem nas nie kochał, nie przeznaczyłby dla nas z góry tylu bogactw. Nie roztrząsajcie więc nieprzyjaźni, która weszła między [Boga i człowieka], gdyż o wiele dawniejsza od niej była przyjaźń⁵”.

[2,8] tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały;

W wersecie 8 powtórzona zostaje myśl z wersetu 6. Określenie **władcy tego świata** odnosi się w pierwszej kolejności do żydowskich przywódców oraz do Piłata, lecz również do stojących za nimi kosmicznych mocy (Ef 1,20-23; 3,10).

Ludzie będący narzędziami przy śmierci Jezusa nie mieli świadomości, jaka jest Jego prawdziwa tożsamość. Sam Jezus powiedział o swoich katach, że „**nie wiedzą, co czynią**” (Łk 23,34); również Piotr uznawał niewiedzę za przyczynę ich tragicznego czynu (Dz 3,17).

Paweł stwierdza, że gdyby taką wiedzę mieli, gdyby posiadli tajemnicę boskiej mądrości, wówczas **nie ukrzyżowaliby Pana chwały.**

Apostoł decyduje się tu na użycie najbardziej wzniosłego tytułu, jaki przychodzi mu do głowy, by przeciwstawić to, kim Jezus na krzyżu był naprawdę, temu, kim się On wtedy wydawał i kim wciąż się wydaje, gdy głosi się Go jako ukrzyżowanego.

⁵ Jan Chryzostom, Homilie na Pierwszy List do Koryntian, 7,4.

Tytuł „**Pan chwały**” lub jego odpowiednik – który w innych miejscach Nowego Testamentu używany jest wyłącznie w odniesieniu do Ojca (Dz 7,2; Ef 1,17) – stanowi dla Pawła sposób potwierdzenia boskości wiszącego na krzyżu Chrystusa.

Kosmiczne moce, ku swemu zaskoczeniu, zostały zwyciężone i podbite właśnie wskutek tego zwycięstwa, które same sobie przypisywały (1 Kor 15,24-25; Kol 2,15).

Tajemnica ta była zatem nie tylko ukryta odwiecznie w sercu Boga (1 Kor 2,7).

Pozostawała ona ukryta również na krzyżu. Dlatego też sam akt śmierci Jezusa na krzyżu, choć w rzeczywistości stanowił objawienie się Boga światu, nie wystarcza, by tę tajemnicę odsłonić.

ŻYWA TRADYCJA: DIABEL ZOSTAŁ OSZUKANY

Ojcowie Kościoła często mówią o tym, że Bóg zrealizował swój plan zbawienia poprzez oszukanie diabła. „Jeśliby On [Jezus] nie umarł, nie umarłaby i śmierć. Pokonany został szatan przez swoje zwycięstwo. Albowiem cieszył się szatan, kiedy widząc pierwszego człowieka, wtrącił go do śmierci. Przez zwiedzenie zabił pierwszego człowieka. Przez zabicie tego ostatniego [Chrystusa] pierwszy wyrwał się z sideł”⁶.

[2,9] lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

➤ Czego jeszcze potrzeba?

Do odpowiedzi na to pytanie Paweł prowadzi stopniowo, potwierdzając ponownie, już w bardziej poetyckiej formie, o jak bardzo nieprzeniknioną tajemnicę chodzi: **Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało.**

Tajemnicy tej nie można więc pojąć zmysłami; również rozum nie jest w stanie jej uchwycić – w języku biblijnym **ludzkie serce** oznacza władzę odpowiadającą za myślenie.

Werset ten stanowi połączenie kilku starotestamentowych tekstów.

⁶ Święty Augustyn, Kazanie 263: Na wniebowstąpienie Pańskie

Mojżesz mówi swemu narzekającemu ludowi: „**Nie dał wam Pan aż do dziś dnia serca, które by rozumiało, ani oczu, które by widziały, ani uszu, które by słyszały**” (Pwt 29,3). Podobnie jak Izraelici, którzy byli przez Pana obsypywani dobrodziejstwami, lecz wciąż nie pojmowali konsekwencji faktu, również chrześcijanie bez wsparcia Ducha Świętego nie mogą uświadomić sobie pełnego znaczenia tej tajemnicy.

Lecz tekstem najbliższym temu wersetowi jest Iz 64,3: „**Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą czynił tyle dla tego, co w nim pokłada ufność**”. Żaden człowiek nie byłby w stanie sobie wyobrazić tego, co Bóg czyni dla tych, którzy Go kochają.

Zwróćcie uwagę, że Paweł zmienia użyty w Izajaszowym tekście zwrot „pokładać ufność” na słowo „**miłować**”. Skąd ta zmiana?

Otóż u Izajasza mowa jest o przyszłych aktach, na które ludzie dopiero czekają. Paweł w swoim tekście mówi o darach, które w przeszłości pozostawały ukryte, teraz jednak są już obecne i nie trzeba dłużej czekać na ich otrzymanie.

Dary te obecnie zostały nam przez niego „**objawione**” (2,10).

➤ **jakie dary tutaj chodzi?**

Mianowicie o to, że

✚ **Bóg zesłał swego Syna w ludzkim ciele; że Syn ten dla nas umarł; że powstał On z martwych i posłał Ducha Świętego jako zaczątek życia wiecznego, będącego życiem Ojca, Syna i Ducha Świętego – oraz o wszystkie inne rzeczy objawione przez Boga.**

[2,10] Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego.

Chrześcijanom, określonym tutaj jako ci, którzy kochają Boga (podobnie jest w Rz 8,28), Bóg objawił siebie samego oraz swoje dary **przez Ducha**.

Objawienie dokonane przez historyczny akt Jezusowej śmierci na krzyżu i Jego powstania z martwych pozostaje niewystarczające bez objawienia wewnętrznego, dokonywanego przez Ducha.

To wewnętrzne objawienie zostało dane wszystkim, nawet tym, którzy ukrzyżowali Jezusa (Dz 3,13-16).

Lecz umiejętność dostrzeżenia w paschalnej tajemnicy działania Bożego stanowi dar Ducha Świętego, który rzuca swe boskie światło na to zewnętrzne wydarzenie, dopełniając procesu objawienia⁷.

Duch Święty otwiera dla wierzących dar, którym jest Jezus (1 Kor 12,3; J 14,26; 15,26; 16,13).

Jest On w stanie to uczynić, gdyż zgłębia i **przenika wszystko**.

Użyty tu w oryginale czasownik oznacza „poznawać, „badać”, „szukać” (J 7,52; 1 P 1,11). Tym „który bada serce” jest Bóg, doskonale znające sekrety ludzkich serc (Jr 17,10; Rz 8,27).

W niczym sercu nie ma zatem niczego ukrytego, czego nie wiedziałby Duch.

Co więcej, Duch Święty rzuca światło na najciemniejsze zakamarki duszy, ci zaś, którzy miłują Boga (1 Kor 2,9), radują się, że zakamarki zostają rozjaśnione (J 3,21).

Lecz Duch bada serce nie tylko wierzących.

Niespodzianką jest tutaj stwierdzenie, że

Duch objawia nawet głębokości Boga samego.

W Starym Testamencie słowo to używane było na oznaczenie głębin morza lub ziemi (Ps 69,3; Ef 26,20).

Trudno się dziwić, że zaczęto odnosić je również do nieprzejrzyistości czy, może lepiej, do transcendentnej natury czegoś przewyższającego ludzkie zdolności pojmowania, przede wszystkim jeśli chodzi o Boga.

„O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi!” (Rz 11,33).

Przez 75 lat Titanic pozostawał niewidoczny na dnie oceanu, dopóki spuszczone w te głębiny reflektory i kamera telewizyjna nie odsłoniły jego wraku badaczom i całemu światu.

W podobny sposób Duch Święty bada głębokości Boga i objawia je wierzącym.

Może tu przyjść na myśl również ktoś po raz pierwszy badający nieznaną wcześniej jaskinię i przesuwający światło latarki po odkrywanych przez siebie cudach.

➤ Jakie są te objawiane prze Ducha cuda?

Można je przede wszystkim znaleźć w paschalnym misterium, a w jego ramach – również w objawieniu Jezusa jako Pana chwały (1 kor 2,8; 12,3), Boga jako **Abby** – „Ojca” oraz nas jako Jego dzieci (Rz 8,15-16; Ga 4,6).

⁷ Zob. wersety Mt 13,13-17, w których Jezus przywołuje taką samą serię negacji: „**oczy nie widzą**”, „**uszy nie słyszą**”, „**serce nie rozumie**”, po czym stwierdza, że oto teraz percepcja **jest** dana **wam** (wierzącym)

Chodzi tu nie tylko o poznanie intelektualne; dotyczy to również pewnego praktycznego doświadczenia, do widać w Liście do Galatów (4,6), w którym mowa jest o tym, że chrześcijanin **wykrzykuje** imię **Abba**.

Skoro Archimedes mógł zakrzyknąć „**Heureka!**” („Znalazłem!”) po odkryciu sposobu określania czystości złota, to o ileż bardziej może tak wykrzyknąć chrześcijanin, doświadczwszy przygarnięcia przez boskiego Ojca.

Na marginesie, zauważcie, że dający poznanie Duch Święty kojarzony jest tu z miłością panującą w sercach chrześcijan (w.9). W sposób pośredni wiąże się tutaj miłość i wiedzę, który to związek jest wprost wyrażony w Liście do Filipian (1,9), a w pełni omówiony w Listach do Efezjan i do Kolosan (Ef 3,17-19; Kol 2,2-3).

[2,11-12] Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych.

➤ **Dlaczego Duch jest w stanie objawiać głębokości Boga?**

Ponieważ jest On Duchem samego Boga.

Jako przykład Paweł odwołuje się tu do ducha ludzkiego, poprzez którego dany człowiek **zna to, co ludzkie**.

Tak i Duch Boży zna serce Boga, gdyż sam jest Bożym sercem. Tylko On może to serce przed nami odsłonić, w sposób pozwalający nam na **poznanie dobra, jakim Bóg nas obdarzył**.

Gdyby nie Duch Święty, dary Boże miałyby dla nas równie niewielkie znaczenie, co dla słonia ma garniec złota.

Warunek, o którym mówił Jezus Samarytance – „**O, gdybyś znała dar Boży**” (J 4,10) – teraz został zrealizowany w chrześcijanach. To nie jest mała sprawa.

Duch daje nam nadprzyrodzone zrozumienie, przez które zostajemy wprowadzeni w to, jak samego siebie rozumie Bóg w Trójcy.

Jeśli w osłupienie wprawia nas wszechświat ze swym miliardem gwiazd oddalonych od siebie o miliardy lat świetlnych, to co można powiedzieć o wewnętrznym życiu jego Stwórcy – o międzyosobowej, samoofiarującej się miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego?

Grecki umysł nie był na taką koncepcję przygotowany. Jak stwierdził pewien poeta, „umysł ludzki, zrodzony ze śmiertelnej matki, nie jest w stanie przeniknąć zamysłów bogów”⁸.

Oto boski Duch, posiadający boską świadomość, którego **otrzymaliśmy**.

Duch ten nie zastępuje naszych naturalnych władz, lecz jest przez nie przyjmowany jako źródło poznania nadprzyrodzonego, dającego udział w boskim świetle.

„**Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha**” (Rz 8,16).

Dlatego właśnie

chrześcijanin potrafi dojrzeć w Ukrzyżowanym to, co widzi w nim sam Bóg.

[2,13] A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha.

Jednakże dar Ducha wykracza poza samą wiedzę. Duch sprawia, że możemy wypowiadać się stosownymi dla tajemnicy słowami.

Nie żeby słowa były kiedykolwiek w stanie uchwycić tę tajemnicę w pełni – do tego potrzeba nieskończonego umysłu Boga.

W darze języków chodzi właśnie o język dający świadectwo tajemnicy przekraczającej słowa (1 Kor 14,2).

Są jednak pewne ludzkie słowa, które potrafią przekazać coś z tej tajemnicy, i Paweł będzie potem zachęcał do wykorzystywania takich słów w darze prorocstwa (14,1-5).

A głosimy to – dary Boże – nie za pomocą wyszukanych słów ludzkiej mądrości, lecz korzystamy z pouczeń Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha.

W oryginale greckim ostatnią część zdania można też rozumieć jako odnoszącą się do używania duchowego języka dla opisanie pewnych duchowych rzeczywistości i tak też jest ono niekiedy tłumaczone.

Lecz może ono również oznaczać, jak tutaj, **objaśnianie duchowych rzeczywistości tym, którzy są z Ducha**, które to spostrzeżenie stanowi naturalne wprowadzenie do kolejnych dwóch wersetów⁹.

⁸ Pindar, Ody

⁹ Święty Jan Chryzostom rozumie to wyrażenie jako odnoszące się do porównywania duchowych rzeczy Nowego testamentu z ich starotestamentowymi typami czy też poprzednikami, na przykład do zestawienia zmartwychwstania Chrystusa z wybawieniem doznanym przez Jonasza, dziewiczego poczęcia Jezusa przez

Zwrot „**ten, który jest z Ducha**” odnosi się do kogoś będącego „dojrzałym” chrześcijaninem, prowadzonym przez Ducha Bożego nie tylko jeśli chodzi o korzystanie z tak cenionych przez Koryntian darów charyzmatycznych, lecz także jeśli chodzi o podążanie ścieżką cnoty i przynoszenie owoców Ducha, wraz z towarzyszącą temu zdolnością „krzyżowania” swego ciała (Ga 5,22-24).

[2,14] Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić.

Niestety, wielu korynckich chrześcijan wciąż zachowuje się jak **ludzie zmysłowi**, którymi byli przed swym nawróceniem.

Wyrażenie „**człowiek zmysłowy**” stanowi próbę oddania greckiego określenia **psychikos anthropos**, odnoszącego się do takiego człowieka, który kieruje się tylko duszą (**psyche**), z właściwymi jej władzami umysłu i woli, pozostaje zaś zamknięty na rzeczywistość duchową (**pneuma**).

W myśli Pawłowej osoba ludzka składa się z ciała, umysłu (czy też duszy) oraz ducha (zob. poniżej: Tło biblijne, „Ciało, dusza, duch”).

Ludzki duch jest miejscem spotkania z Duchem Bożym, a kiedy dana osoba otwiera się na Ducha Świętego, wówczas nie tylko jej duch, ale całe jej jestestwo zostają odnowione i uświęcone i wkraczają na drogę stałego duchowego rozwoju (1 Tes 5,23).

TŁO BIBLIJNE: CIAŁO, DUSZA, DUCH

W Pierwszym Liście do tesaloniczan (5,23) Paweł modli się za czytelników w następujący sposób: „**Sam (...) Bóg pokoju niech uświęca was całych, aby nietknięty duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa**”.

Paweł uznaje – prawdopodobnie czerpiąc z opowieści o stworzeniu Adama (Rdz 2,7), w której Bóg formuje ciało człowieka z ziemi, a następnie tchnie w niego tchnienie życia (ducha), wskutek czego człowiek staje się istotą żywą (duszą) – że osoba ludzka w swej całości obejmuje trzy wymiary czy też światy, z którymi pozostaje związana.

Ciało (soma) decyduje o naszej jedności z całym materialnym stworzeniem, które jest czymś zbitym, bryłowym, z czym można się zderzyć.

To dzięki jego istnieniu św. Franciszek z Asyżu mógł mówić o „bracie słońcu i siostrze księżycu”.

Posiadanie ciała w szczególny sposób wiąże nas z innymi ludźmi, zwłaszcza w obrębie Kościoła, będącego **ciałem** Chrystusa (1 Kor 12,27).

Stanowi to dla nas wezwanie, byśmy o innych – zwłaszcza cierpiących – myśleli jako o należących do tego samego ciała, co my (Hbr 13,3).

Ciało (body) nie jest tym samym, co „mięso” (flesh), którego to słowa – z rzadkimi wyjątkami (1 Kor 6,16; Ef 5,31) – Paweł używa na określenie skłonności naszej zranionej natury do grzechu i egoizmu. Ciało może być okazją do grzechu (Rz 6,6), lecz jest również tym, co zostanie odkupione (Rz 8,23)¹⁰.

Dusza (**psyche**) stanowi naturalną zasadę życia, wypływającą z Bożego aktu stwórczego. Do niej należy umysł wraz ze swą zdolnością do rozumowania, organizowania, myślenia. Horyzont duszy jest wyznaczony przez to, co jest w stanie dostrzec rozum.

Najbardziej wzniosłą część człowieka stanowi duch (**pneuma**), będący otwartością danej osoby na transcendencję, tajemnicę, Boga.

Osobę ludzką można przyrównać do drzewa. Jego korzenie są zanurzone w ziemi. Pień organizuje życie drzewa, nadając mu możliwą do wyodrębnienia formę. Gałęzie i liście sięgają zaś ku niebu, słońcu i życiodajnemu deszczowi.

W przypadku osoby ludzkiej ciało wiąże nas ze stworzeniem materialnym, dusza organizuje nasze życie, a duch jest naszym sięganiem ku temu, co nas przekracza.

Podobnie jak gałęzie i liście przyjmują słońce i deszcz, tak i nasz duch pożąda tego, co ponad nami – w ostatecznym rozrachunku jest on pożądaniem Boga.

Zdrowy rozwój osoby ludzkiej dokonuje się wówczas, gdy wszystkie te trzy wymiary funkcjonują prawidłowo, a ich działanie jest zintegrowane.

Lecz gdy choć jeden z nich jest zaniedbywany lub nadużywany, wówczas trudno, by całość funkcjonowała dobrze. Jeśli zaniedbywane lub nadużywane jest ciało, skutki są oczywiste. Kiedy człowiek ogranicza swe życie do ciała i rozumnej duszy, odcinając się od ducha, wówczas będzie usychał – dokładnie tak, jak drzewo uschnie bez słońca i deszczu.

¹⁰ Do dziś jedną z najlepszych książek na temat Pawłowej teologii ciała jest praca: J.A.T.Robinson The Body: A study in Pauline Theology, SCM, London 1952. W szerszej perspektywie kwestię tę ujmują książka autorstwa **papieża Jana Pawła II: Mężczyznę i niewiastę stworzył ich**. W Summie teologii św. Tomasz z Akwinu rozróżnia między rozumową i kontemplacyjną funkcją duszy, co w Pawłowej terminologii odpowiadałoby rozróżnieniu między duszą (to, co racjonalne) i duchem (to, co kontemplacyjne)

W Koryncie Paweł musiał zmierzyć się z problemem tych, którzy uważali, że ich naturalna mądrość (właściwa samej ich **psyche**) wystarcza do zrozumienia tajemnicy Chrystusa oraz do życia nią.

Tak jednak nie jest, stwierdza Paweł, bez Ducha Świętego bowiem, karmiącego ducha ludzkiego, nikt nigdy nie zrozumie tajemnicy Chrystusa, a próbujący się o niej wypowiadać ludzie będą mówić głupoty.

Lecz gdy Duch Święty faktycznie żywi ducha ludzkiego, wówczas mogą się zdarzać cudowne rzeczy i człowiek jest w stanie wypowiadać się nawet w słowach stosownych do tajemnicy.

Jest jednak możliwe, by dana osoba pozostawała w obrębie porządku czysto naturalnego – mądrość Ducha będzie się jej wydawać **głupstwem**, gdyż nie dysponuje ona zdolnością pozwalającą na osądzanie rzeczy duchowych.

Zwróćcie na przykład uwagę na to, jak błędnie oceniają Jezusa mieszkańcy Jego rodzinnego Nazaretu (Mk 6,1-6). Pokazuje to jasno, że by zrozumieć choćby Pisma, trzeba być dostrojonym do rzeczywistości, którą one odsłaniają.

- ❖ Gdybym urodził się niewidomy, nie rozumiałbym, czym jest kolor, niezależnie od tego, jak trafnie próbowałyby mi to wytłumaczyć osoba obdarzona wzrokiem.
- ❖ Lub gdybym urodził się głuchy, nie rozumiałbym, czym jest dźwięk muzyki.

Podobnie,

jeśli nie dostroję się do dokonywanego przez Ducha objawienia – a przynajmniej nie będę się o to starać – wówczas nie uda mi się go pojąć.

[2,15] Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony.

Jednak **człowiek** (...) **duchowy** dysponuje władzą, za pomocą której może wydawać trafny osąd nie tylko o rzeczach właściwych Duchowi, lecz także o wszystkim innym.

Wskutek tego **sam przez nikogo nie jest sądzony**. Nie oznacza to że człowiek duchowy jest kimś niepodlegającym krytyce, wspólnotowym normom czy żadnej władzy.

Paweł krytykuje Koryntian dokładnie za ich nieuporządkowanie się autorytetom, które to podporządkowanie stanowi istotny aspekt duchowości.

Określenie „człowiek duchowy” odnosi się tu więc do dojrzałego chrześcijanina, którego „człowiek zmysłowy”, pozbawiony dawanego przez Ducha światła, nie może osądzać.

Święty Tomasz z Akwinu przywołuje następującą analogię: osoba śpiąca nie jest w stanie wydawać osądu o osobie będącej na jawie, podczas gdy ta druga jest w stanie wydawać trafny osąd co do tej pierwszej.

[2,16] Któż więc poznał zamiśl Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamiśl Chrystusowy.

W kończącym ten rozdział wersecie 16 dokonuje się dwojakie przejście w toku rozumowania.

„Kto więc poznał zamiśl Pana tak, by Go mógł pouczać?” My właśnie znamy zamiśl Chrystusowy.

Paweł cytuje ustęp z Księgi Izajasza (40,13), w którym prawidłowa odpowiedź na postawione tu retoryczne pytanie powinna oczywiście brzmieć: „Nikt”.

Apostoł nie mówi tutaj już o „duchu”, lecz o **zamyśle**, i nie o Duchu Świętym, ale o **Chrystusie**.

Słowo „**zamiśl**” (czy też „umysł”) odnosi się tu do władzy odpowiadającej za myślenie, obejmujące umiejętność dokonywania wyborów, porównywania, oceniania, klasyfikowania i porządkowania.

Ponieważ w umyśle Pana mieści się formowanie pojęć i sądów szczegółowych, możliwe jest wyrażanie tej tajemnicy w ludzkim języku – Boża mądrość jest więc mądrością, którą można przekazywać i której można nauczać.

W 1 Kor 14,4 Paweł wykaże wyższość werbalnej komunikacji nad niemożliwym do zakomunikowania doświadczeniem, w omawianym tu wersecie chce zaś wyraźnie pokazać, że Duch nie tyle umniejsza intelekt i zdolność wymowy człowieka (14,1-33), co do nich sięga, kieruje nimi i je przekształca.

Duch Święty przemienia umysł człowieka, sprawiając, że zaczyna on na wszystko patrzeć zgodnie z zamiślem Chrystusa: widząc samego siebie, innych i całe stworzenie w świetle miłości Ojca i Jego pragnienia, by wszystko zjednoczyło się z Nim.

Celu tego nigdy nie osiągnie się w pełni w tym życiu, co popycha Pawła do zachęcania czytelników, by stale „**przemieniali się przez odnawianie umysłu**” (Rz 12,2).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 2,6-16)

Natchniona przez Ducha mądrość nie jest czymś dostępnym wyłącznie osobom dorosłym. Kochające Pana dzieci mogą niekiedy wprowadzić dorosłych w osłupienie mądrością, która może pochodzić tylko od Ducha Świętego.

Kiedyś Audrey, moja przyjaciółka, trzymała na kolanach swego trzyletniego siostrzeńca, Paula. Zapytała:

- Paul, czy kiedykolwiek myślałeś o oddaniu swego życia Jezusowi?
- Jak miałbym to zrobić? – zapytał Paul.

Może odpowie ci, gdy Go o to zapytasz – stwierdziła Audrey.

Mały Paul na dłuższą chwilę poważnie się zamyślił, potem złożył swe ręce tak, jak gdyby trzymał w nich piłkę, a następnie rzucił tę wyobrażoną piłkę przed siebie, mówiąc:

- Łap!

Omawiany tu fragment przekazuje nam trzy istotne rzeczy:

Po pierwsze, istnieje coś takiego, jak dar Bożej mądrości, udzielany w objawieniu danym nam w Jezusie Chrystusie i uczynionym dla nas skutecznym i osobistym przez Ducha Świętego. To największy ze skarbów i powinniśmy pozwolić Duchowi Świętemu być naszym „reflektorem”, gdy wraz z Nim coraz bardziej zagłębialiśmy się w modlitwę i badanie tajemnicy Boga.

Po drugie, gdy już zostaniemy należycie przygotowani przez Ducha Świętego, wówczas możemy mówić o tej mądrości i dzielić się nią z innymi. Nie ogranicza się to do oficjalnego nauczania głoszonego przez władze kościelne, lecz stanowi też dziedzictwo i przywilej każdego wierzącego, o czym świadczy charyzmatyczny charakter wspólnoty korynckiej, w której otrzymanymi od Ducha Świętego natchnieniami swobodnie dzielono się z wiernymi zgromadzonymi na liturgii. Sobór Watykański II w dokumencie poświęconym Bożemu objawieniu stwierdza, że „wzrasta (...) zrozumienie zarówno przekazanych spraw, jak i słów czy to dzięki kontemplacji i dociekaniu wierzących (...), czy też dzięki głębokiemu pojmowaniu przeżywanych rzeczywistości duchowych”¹¹.

¹¹ Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum”, 8

Po trzecie, mądrość ta, wraz ze swymi formami wyrazu, odróżnia chrześcijan od świata, który pozostaje zamknięty na światło Bożego objawienia i się mu sprzeciwia; odróżnia ich też ona od doczesnej mądrości tych, którzy nie są w stanie wyjść poza ludzki rozum.

Żyjemy w świecie, w którym zarówno wierze, jak i rozumowi zagrażają subiektywizm oraz relatywizm, tak łatwo przenikające do naszego sposobu myślenia: „Nieważne w co się wierzy”, albo: „Wszelka religia jest równie dobra, co inne”, albo (jak kiedyś usłyszałem w radiu): „Z moralnością jest jak z pięknem: moralne jest nie to, co moralne, ale to, co się komu podoba”.

Dziś nie jest niczym niezwykłym, gdy ktoś konstruuje swoją religię, tworząc własną „prawdę”, lekceważąc przy tym mądrość zdobywaną przez ludzkość przez tysiące lat, nie mówiąc już o Bożym objawieniu, które mogłoby czegoś od nas wymagać – tak jak czyni to wiara chrześcijańska, zakorzeniona w samoofiarującej się miłości Ukrzyżowanego.

Prawda, niezależnie od tego, czy osiąga się ją za pomocą rozumu, czy objawienia, stanowi pewną obiektywną rzeczywistość.

Istnieje niezależnie od tego, czy nam się ona podoba, czy też nie.

To również jedyna rzecz, która może doprowadzić do powstania prawdziwej wspólnoty.

„**Miłość**”, stwierdzi później Paweł, polega nie tylko na znoszeniu tych, którzy się z nami nie zgadzają, lecz także na „**współweseleniu się z prawdą**” (1 Kor 13,6-7).

Jeśli mamy „**czynić prawdę w miłości**” (Ef 4,15)¹², kluczowe jest, byśmy tę prawdę znali.

Pośród panującego dziś tak wielkiego intelektualnego zamieszania, „zamysł Chrystusa” stanowi dla nas wyzwanie, byśmy stale „**przemieniali się przez odnawianie umysłu, abyśmy umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu mile i co doskonale**” (zob. Rz 12,2).

¹² Tłumaczenie według Biblii Wujka; w BT ten fragment zdania brzmi: „**żywąc prawdziwie w miłości**” – przyp. tłum.